

Życiowa droga kapłana

Pod tym wiele mówiącym tytułem można zamieścić peany na cześć bohatera, można też skupić się na faktach tworząc tekst na kształt Curriculum Vitae, ocenę pozostawiając Szanownemu Czytelnikowi. Tak więc zrobimy.

Andrzej Bokiej, urodzony dnia 17.07.1957 roku w Jeleniej Górze. Syn swoich rodziców, brat swojego brata. Od dziecka związany blisko z Wielkimi Polakami – zamieszkały na ul. Bolesława Chrobrego, Szkoła Podstawowa im. Bolesława Chrobrego – królewskie koneksje zobowiązują i z pewnością zaważą na przyszłości małego Andrzeja. O szkolnych świadectwach, po latach nie chce rozmawiać...

Na pewno był „mocny” z WF i języka polskiego – na to mamy świadków. Potem szkoła Elektrotechniczna, na końcu której decyzja będąca dla wszystkich zaskoczeniem – „będę księdzem.” Filozofia na KULu i obrona doktoratu niedługo po otrzymaniu święceń kapłańskich. Ale zanim szczęśliwie zakończył edukację, chwile niepewności – w pierwszym tygodniu seminarium otrzymał powołanie, a raczej urzędowe wezwanie, do stawiennictwa w Jednostce Wojska Polskiego. Już siedział na walizkach i czekał na pociąg na drugi koniec Polski. Przyszła jednak wiadomość - dzięki swym opiekunom otrzymał decyzję odwołującą wezwanie, ulga...

Życie zatoczyło jednak prawie idealne koło i kilka lat później ks. Andrzej założył jednak mundur – dzięki tym samym osobom, tym razem jednak z własnej woli. Po pierwszych parafiach w Oławie i Wrocławiu trafia do Kurii Biskupiej, w której pojawia się po czasie koncepcja uczynienia ks. dr Bokieja Prałatem Kościoła Garnizonowego w Jeleniej Górze. Tak w 1991 roku bohater nasz wraca w rodzinne strony.



Wielka parafia, wielki przepych? Pierwsze kilka lat spędza w pokoju 7 m2, bez wody z malutkim oknem i remontuje lokale dla wikarych. Później zabiera się za domostwo proboszcza. Jak już jedną rzecz skończył, nie był w stanie usiąść i podziwiać efektów, musiał wziąć się za coś nowego. Jak najszybciej remont świątyni i jej najcenniejszego obiektu. Wspaniałe XVIII-wieczne, barokowe organy – miesiące, lata starań w poszukiwaniu sponsorów, przychylnych dusz, które wsparłyby ambitny projekt. Aż w końcu sukces – udało się, są, wróciły do swej świetności. To jemu właśnie Jelenia Góra zawdzięcza jeden ze swych najcenniejszych zabytków. Instrument po renowacji stał się przyczynkiem do kolejnego przedsięwzięcia – stworzenia festiwalu muzyki klasycznej, organowej.

I tak „od zera” stał się ojcem kolejnego sukcesu – w tym roku X edycja wydarzenia.





I na sam koniec, niejako zwieńczenie dotychczasowej działalności, jako człowiek „wyjątkowo ambitny i pracowity”, po wieloletnich staraniach sprowadza do Kościoła Garnizonowego Relikwie Drzewa Świętego Krzyża. Trochę później Kościół podniesiony zostaje do rangi Sanktuarium Krzyża Świętego, ks. Andrzej Bokiej zostaje mianowany Kustoszem Sanktuarium.

Co jeszcze nas czeka ze strony naszego księdza?
Ktoś się podejmie przepowiedzenia?

